

Jest wiele par, które zamierzają w najbliższej przyszłości zawrzeć związek małżeński. Każda z tych para chciałaby być szczęśliwa. Ale niestety okazuje się że nie zawsze to wychodzi. Znaczna ich część za 5, 10 czy 15 lat nie będzie z rozrzewnieniem oglądać filmów z własnej uroczystości ślubnej.

Od czego więc zależy szczęście? Albo nieszczęście małżeństwa? Niektórzy na przykład wierzą mocno, że ich przyszłe szczęście zależy po prostu od tego, w którym miesiącu się pobiorą. Maj nie wróży nic dobrego. Lepszy miesiąc na ślub to czerwiec i sierpień. Taka jest wiara niektórych ochrzczonych i bierzmowanych, aż wstyd. Można zapytać księży ile ślubów zawieranych jest w maju, a ile w czerwcu i sierpniu.

Osoby takie chyba się z tego nie spowiadają, że w swoim życiu kierują się zabobonami zamiast nauką Chrystusa.

Inni uważają, że szczęście rodzinne zależy od tego, czy będą miały własne mieszkanie, dobrą pracę i pieniądze. Reszta sama się ułoży. A Pismo Święte tak mówi: „Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? Co będziemy pić? Czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt6,32-33).

Co mówią Amerykanie?

Na Uniwersytecie Michigan w USA przeprowadzono badania nad rozwodami. Ich duża liczba niepokoi władze. Zlecono więc wykonanie badań socjologicznych. Naukowcy szukali czynnika, który powoduje, że małżeństwa są trwałe i szczęśliwe. I znaleziono właśnie taki czynnik. W ogólnej populacji prawie co drugi związek kończy się rozwodem, natomiast jeżeli jest spełniony jeden warunek, małżeństwa się nie rozwodzą. Amerykańscy socjologowie doszli do wniosku, że czynnikiem umacniającym małżeństwa jest poważne traktowanie Pana Boga. Czyli codzienna wspólna modlitwa, lektura Pisma Świętego, korzystanie z sakramentów oraz poszukiwanie

Bożej woli i wypełnianie jej. Czyli budowanie małżeńskiego domu na skale.

Czy Pana Boga interesuje szczęście narzeczonych i każdego człowieka? Czy Pismo Święte mówi coś o szczęściu? Otóż całe Pismo Święte zostało napisane z myślą o naszym szczęściu.

Zacytuję teraz przypowieść Jezusa, którą często się czyta w czasie Mszy św. Ślubnej: „Każdy więc, kto tych słów moich słuca i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroptym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słuca, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki” (Mt7,24-27).

Czy w tych słowach jest zawarta jakaś recepta na szczęście małżeńskie?

Oczywiście, że tak. Trzeba budować dom życia małżeńskiego na skale, czyli na samym Bogu i Jego miłości. Tak budowane małżeństwo oprze się wszelkim przeciwnościom zewnętrznym i wewnętrznym, które nieuchronnie przynosi życie.

Budowanie Królestwa Bożego jest najważniejsze. Jeśli Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na właściwym miejscu.

„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą

Nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego... miłość nigdy nie ustaje”

(1Kor13,4-8).

Takiej właśnie miłości pragniemy. Nie jakiś namiastek. A skąd ona się bierze w naszych sercach? Miłość jest z Boga, Bóg jest Miłością, Miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego. Trzeba więc żyć blisko źródła Miłości – przez modlitwę, sakramenty.

Do Narzeczonych

Wpisany przez Aleksandra Paluch

Stawiasz Boga na pierwszym miejscu – stawiasz Miłość na pierwszym miejscu. Odwracasz się od Boga – odwracasz się od Miłości.

Fragmety artykułu „Miłujcie się”, nr 4-2005,s.48-51